Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 21 czerwca 1845.

ŚRODKI REWOLUCYJNE.

A nasamprzód co my Polacy rozumiemy dzisiaj przez Rewolucyę ?— Rewolucya, jak ją dzisiaj Polska pojmuje, jakiéj Polska od półstulecia łaknie, jakiéj Polsce potrzeba ażeby napowrót zabrała wydarte sobie miejsce w Rzeszy Chrześciańskiéj, nie jest wyłącznie ani wstrząśnieniem ku intronizowaniu pewnéj prawdy społecznéj, ani przemianą mechanizmu politycznego, ani zatargiem między przeciwnemi interesami państwa. Dla Polski, Rewolucya jest tém wszystkiém razem, i czémś więcéj jeszcze ; bo jest samegoż i całego bytu narodowego zagadnieniem. Z téj ogromnéj różnicy między potrzebą i doniosłością Rewolucyi w Polsce, a w reszcie Europy, wynika też ogromna różnica między jéj prawami w Polsce a w reszcie Europy. Dla Anglii, *zrobić Rewolucyę*, jest to może obalić oligarchię rządzącą na rzecz Whigów lub Radykałów; czy też może skruszyć ciemięztwo ekonomiczne, i zdobyć dla ludu rzeczywisty udział w szczęściu, prawach i potędze Ojczyzny. Dla Francyi zrobić Rewolucyę jest to może zaprzeczyć traktatowi Wiedeńskiemu, i jako wstęp do tego, wywrócić rząd który ten traktat zastawia od oburzenia dumy narodowéj; a może znowu pominięcie wszelkiego celu zewnętrznego, i tylko wdarcie się massy skrzywdzonéj do prerogatyw politycznych i społecznych mieszczaństwa. W Hiszpanii, zrobić Rewolucyę jest to może pogodzić kosztem narodu dwie dynastye ; może zniszczyć doszczętnie federalizm prowincyonalny, może do niego powrócić ; może tylko krwawy a jałowy wybór między protektoratem Francyi a protektoratem Anglii. Dla Niemiec, zrobić Rewolucyę jest to może rozbić Prussy i rozczynić je w rzeszy protestanckiéj; może przeciwnie, wcielić królestwa drugiego rzędu, W. księstwa, księstwa, i cztery miasta wolne do monarchii Brandeburskiéj; może znowu napisać znakomitą książkę; może tylko wymyślić nowe objawienie. Dla Austryi zrobić Rewolucyę, jest to wymazać Austryę z dziejów Europy i jéj zwłoki dać na pokarm pięciu młodym narodowościom. Dla Rossyi zrobić Rewolucyę, jest to może udusić Mikołaja, a jego następcy narzucić regencyę bojarów ; może przy pomocy Mikołaja wyrznąć bojarów i skonfiskować ich dobra ; może też urzeczywistnić myśl Pestelowską i przemienić carat na federalność słowiańską. Dla Włoch nawet, rewolucya ma rozmaite, i różno donośne definicye, bo chociaż równo ujarzmieni i spragnieni swobody, inaczéj tę swobodę rozumie Mediolanin a Neapolitańczyk, inaczéj unitaryusz a federalista.

Wiemy że po nad temi sprzecznemi, warunkowemi, ułomnemi i przeto nieśmiałemi definicyami Rewolucyi w Europie, wznosi się wspólny dla wszystkich dusz szlachetnych ideał przymierza i równości republikanckiéj, ku któremu wszystko w polityce i ekonomii społecznéj się chyli. Ale dotąd, i w rzeczywistości bieżącéj do któréj cała istność Polski odnosi się, prócz Polski, żaden naród w zupełności i jednomyślności rewolucyjnéj nie żyje. Stąd też pochodzi, że prócz Polski żaden naród dzisiaj nie przyszedł do stanowczego wyrażenia woli swojéj, a więc do zdania Rewolucyi, pełnomocnictwa téj woli. W tych wszystkich bez wyjątku krajach, rewolucya jest tylko pełnomocnikiem albo pewnéj warstwy społeczeństwa, albo pewnéj doktryny politycznéj, albo szlachetnéj ale ubocznéj niecierpliwości, i jako taka, musi występować w postaci partyi, przez wszystkie inne partye dozorowanéj i zaprzeczanéj.

W Polsce tylko, Rewolucya nie jest partyą, ale konstytucyą. W Polsce tylko, Rewolucya przyszła do ujęcia swojemi zaręczeniami, zarazem całéj powierzchni jeograficznéj i całéj głębokości społecznéj państwa.

W Polsce tylko, każdy człowiek jedno ma prawo, jeden obowiązek i jedną żądzę *zrobienia Rewolucyi*. Jedni tylko na świecie Polacy są równi w obliczu *Rewolucyi*. Dziś, w Polsce tylko Rewolucya jest dźwignięciem z martwych wszystkich namiętności, wszystkich potęg narodu, i ujęciem takowych w systema rządowe. W Polsce tylko zatém Rewolucya pojęła siebie w *absolucie* i ma nieograniczone sumienie praw swoich, gdyż po za nią nie ma bytu państwa, nie ma teraźniejszości, nie ma przyszłości, nie ma nic.

Owoż społeczeństwa tak są zbudowane, że środki przez nie używane ku dopięciu pewnych celów, mają się w ścisłym stosunku do doniosłości i natrętności tych celów. Ku dopięciu celów koniecznych, środki są nieograniczone i niewyczerpalne. Tam przeto gdzie rewolucya jest tylko potrąceniem wyjątków i przemianą warunkową, rewolucya ma na swoje zawołanie tylko kodex partyj i moc wykonawczą ułomku. Drażliwe to będzie zawsze pytanie dla sumienia ludzkiego, czy ułomkowéj rewolucyi służą prawa i środki rzeczywistéj rewolucyi? czy dla przeprowadzenia prawdy nieprzystającéj jeszcze do powszechności, wolno początkującéj mniejszości apostołować z mieczem w ręku? A gdyby nawet to pierwsze

pytanie rozwiązane było dla szczerego fanatyzmu partyi rewolucyjnéj, w czynie ono nie da się rozwiązać i w obec sprzecznych fanatyzmów pozostanie zawsze krwawą hypotezą.

Z tego to powodu, pierwszém staraniem wszystkich obecnych partyj rewolucyjnych w Anglii, Francyi, Hiszpanii, Niemczech i t. d., jest lękliwe zaparcie się środków użytych z taką pogodną, z taką pewną siebie surowością przez rzeczywiste rewolucye. Partye, żeby najrozumniejsze i najlepszemi ożywione chęciami, czują że prawo zbawienia i konieczności nie osłania je, a więc chociaż przypadkiem dostaną się na wierzch państwa, jednak wahają się nawet w próbowaniu mocy swojéj nad zwyciężonymi, i niebawem upuszczają władzę która je same niepokoi i przeraża. Widać, że tam rewolucya nie ma pojęcia siebie, ani miary mety swojéj, lub co na jedno wychodzi, że tam prawdziwa rewolucya jest już, albo jeszcze niepotrzebna.

To samo objawiało się w Polsce dopóki naród cały nie przyszedł jak dziś, skutkiem nauki demokratycznéj, do uznania się konieczną i pożądaną w Europie potęgą. Do roku 1832, Rewolucya była u nas jak dziś w innych krajach, partyą szlachetną i przodkującą, ale tylko partyą. W obec niéj występowały partye kontrarewolucyjne z równemi pretensyami, i z równemi środkami. Obok prowincyj rzewnie przystających do rdzenia narodowego, były prowincye na w pół dopiero przebudzone z letargu rozbiorów, i czekające aż rdzeń po nie sięgnie. Naprzeciw dogmatowi samodzielności, stawały z zuchwalstwem którego niktby obecnie nie pojął, dogmata aliansu to Moskiewskiego, to Pruskiego, to Austryackiego; naprzeciw i obok rzetelnéj rewolucyi, fikcye konstytucyjne i wybiegi dyplomatyczne, których najwinniejsi dzisiaj nawet się wypierają, jakoby oszczerstwa. Stąd wynikało, że jakakolwiek partya, nawet rewolucyjna przyszła do władzy, każdéj się siły i uznanie narodu wysuwały z pod ręki. Tylko język władzy czasami bywał rewolucyjny, ale głos ten tonął bez echa w bezdeni niemego i zasępionego ludu. Środków rewolucyjnych, środków sięgających przez wszystkie warstwy społeczeństwa, i w szerz kraju aż do ostatnich granic Rzeczypospolitéj, żadna władza w zeszłych powstaniach jąć się nie poważyła, bo te środki jak miecz krzyżacki przy boku dziecka, nie były żadnéj do wzrostu. Pierwsze się dziecko tego miecza ogromem zastraszy, zaczém ośmieli się wydobyć je z pochwy.

Do roku zatém 1832, Powstanie żadne nie ruszyło środków rewolucyjnych, bo żadne z tych powstań nie było Rewolucyą; ale znowu po za rzetelną Rewolucyą nie ma Polski. A więc albo nie będzie więcéj powstania w Polsce, albo to powstanie musi być zupełną Rewolucyą. Środki partyi rewolucyjnéj, ograniczone są środkami partyj kontrarewolucyjnych; ale środki zupełnéj rewolucyi nie mają granic. Zupełnéj przeto rewolucyi, w trybie ziemskiéj mocy, wszystko jest wolno i możliwe, ku urzeczywistnieniu własnéj definicyi, i postawieniu państwa na nogi. Ponieważ całe życie Polski mieści się dzisiaj w Rewolucyi, rząd który wywoła powstanie wyjść musi dorosły i zbrojny z jéj dogmatu jak Minerwa z mózgu Jowiszowego; a więc albo taki poród wcale się nie pojawi, albo pojawiając się, przyniesie ze sobą instynkta, sumienie i przezorność zupełnéj Rewolucyi.

Władza taka będzie mogła bez skrupułu, jak u Rzymian Dyktator poprzedzony 24 liktorami, wszystko co silném i zdrowém jest w państwie, pod orły zaciągać; jak Temistokles u Ateńczyków, wyprowadzać stolice całe za drewniane przedpiersia; jak konwencya Francuzka przebijać majątki prywatne na ruchomość publiczną, dekretować zwycięztwa, i we krwi topić kontrarewolucyę.

A niechaj nikt się nie pyta o mechanizm, o technikę tych środków; bo tego się rządy uczą w saméj już praktyce rewolucyjnéj, byle w inwestyturze swojéj miały i czuły bezapelacyjne do téj *experymentacyi* upoważnienie. Wszelki naród osiedlony, jakie go kolwiek zresztą gnębi ciemięztwo polityczne, wyrobił sobie od wieków ruch administracyjny i ekonomiczny, po za którym inicyatywa rewolucyjna nic prawie nowego do wynalezienia nie ma. Idzie tylko o ujęcie i skonfiskowanie, że tak powiemy, na korzyść powszechną wszystkich metod, doświadczeń i żywiołów, jakie każda miejscowość dla swojéj uciułała wygody. Do tego zaś mniéj nierównie umiejętności, ile decyzyi i gorliwości potrzeba. Owoż ta decyzya, ta gorliwość zawisła cała od przeświadczenia władzy o prawności swojéj. Talizman niezmordowanéj *komitetu zbawienia* i wszelkich podobnych zbiorowości potęgi, wcale nie w zdolności rzemiosłowéj ich członków leżał, ale jedynie w uczuciu ich wszechwładztwa. Zbiorowości te mogły i musiały stokroć więcéj od rządów dawnéj daty mylić się w szczegółach wykonawczych, ale ani razu, ani chwili nie zwątpiły o niewyczerpalności blankietu, jaki rewolucya wydała im na majątek, życie i losy poruszonego przez nią narodu. Oparte na tym ogromnym, jak istota narodu kredycie, nie wahały się one poruszyć, usamowolnić i uzbroić tłumu, któryby wszelki inny rząd, samém potrąceniem swojego wezbrania wywrócił; nie lękały się one przez to naruszyć ustaw, które ich poprzednikom służyły za podwalinę; urągały się one z bankructwa finansowego i nie cofały przed żadnym gniewem przed żadną groźbą kontrarewolucyi, chociaż wiedziały że u mety ich pędu, fatalność kopie im grób niechybny, że w tym grobie także, jako insygnia ich krótkiego majestatu, mają być złożone środki rewolucyjne.

Ale to natchnienie fanatyczne, przechodząc od Rewolucyi do Władzy, a od władzy do wszystkich jéj urzędników, na wskróś bierzmowało, przejmowało, nurtowało całe państwo, i między każdym takowego atomem, a jego władzą telegraficzne niejako ustaliło zaraz powinowactwo. Duch rewolucyjny służył za pośrednika między górnemi a dolnemi warstwami tego stosu wolty, téj machiny piorunowéj, od iskier któréj ślepły i topniały wszystkie ościenne armie, skarby i konstytucye.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, zważywszy « iż niektórzy właściciele ziemscy zamiast wydawania włościanom, jako też rzemieślnikom za uskutecznioną przez nich robotę w gospodarstwie miejskiém lub ziemskiém, karteczek lub znaków, któreby przy porachunku jako dowód przypadającéj im należności posłużyły — wydają znaki metallowe lub inne z napisami i liczbami, w kształcie i zastępstwie monety, które z rąk do rąk jako gotowizna przechodzą, zabroniła wydawania takowych, pod karą 5. r. sr a za drugim razem pod karą aresztu od dni 8 do trzech miesięcy. (*Gaz. Poznań.*)

— *Gazeta Poznańska* o śmierci ks. Scegiennego następującą teraz podaje wiadomość : « O śmierci księdza, który pospólstwo w Kielcach do buntu zachęcał, tyle wiadomo, że skończył po bohatersku. Zawołano go raz, aby go badać — w pokoju paliła się lampa. Podczas inkwizycyi, gdy sędziowie okropnie mu odgrażać zaczęli, położył on, podobnie jak niegdyś Mucyusz, rękę nad cylindrem lampy, i nie wydając żadnéj oznaki bólu, patrzał obojętnie na palącą się rękę swoją. Jeden z sędziów strącił rękę z cylindra, on zaś uchwyciwszy lampę wypił wrzący olej i w kilka chwil potém skonał.

Rossya. Teraźniejsza armia expedycyjna Kaukazka ma wynosić 150,000. Dwa ukazy ogłoszone co do poboru rekruta do téj armii wzniecily wielką niespokojność między szlachtą rossyjską która zmuszona jest i rekruta dostawić, i opłacać podatek. W jednym z tych ukazów, Mikołaj ogłaszając nowy pobór rekruta zawiadamia, iż on ma zastąpić straty jakie armia poniosła przez wojnę Kaukazką; w drugim przepisuje brać w rekruty choćby osoby dotknięte kalectwem, te nawet którym brakuje dwóch palców u ręki. Zachodzi tu pytanie, jakim sposobem Rossya przywiedzioną została do téj ostateczności przeciw na pół barbarzyńskim ludom, które nie wiele więcéj nad milion liczą mieszkańców, wtedy gdy sama armia rossyjska na papierze ma do miliona dochodzić. (*Jour. des Débats*).

Z Berlina. — Na ściste zamknięcie granic rossyjskich uskarżają się w samém imperyum rossyjskiém coraz bardziéj. Mieszkańcy bowiem tego obszernego państwa ponoszą większe straty z systemu prohibicyjnego, niż kraje sąsiednie. Zniewoleni są za najpotrzebniejsze w życiu płody przemysłu płacić dwa razy, a nawet trzy razy tyle, ileby ich kosztowały sprowadzone z zagranicy. Robiąż to dla dźwignienia jedynie przemysłu krajowego? Bynajmniéj! Myliłby się bardzo ktoby sądził, że rząd Petersburski z taką wytrwałością i konsekwencyą tak ogromne ofiary poświęca, corocznie tak znaczny niedobór w skarbie cierpliwie znosi, dla obudzenia i protegowania przemysłu krajowego, który nie mając żadnéj z niezbędnych ku temu podstaw, udać się nie może. Prawdziwym zamiarem Rossyi nie jest niewpuszczanie obcych towarów, ale obcych ludzi. Twórcy systematu amalgamacyi, mającego rozmaite żywioły olbrzymiego panstwa zlać w jedną całość pod względem religii, języka i sposobu myślenia, aby tém łatwiéj utrzymać massy w posłuszeństwie, wiedzą dobrze, że ożywiony handel i związki ciągłe z zagranicą, zamiar ich utrudniałyby i niweczyły. Bo i handel roznosi po za granice oświatę i uczucia wolniejszych ludów, a wpływ kultury i wolności odpychanym jest z zachodu tém staranniéj, że uczucia narodowe leżących w tym kierunku krajów, odmienne jak dzień od nocy od ruskiego, znajdują sympatyę pomiędzy mieszkańcami Rossyi pochodzenia niemieckiego lub polskiego. — Ale chociaż odwrócenie wpływu europejskiego na umysły, jest głównym celem rossyjskiego systematu prohibicyjnego, zaprzeczać jednakże nie można, że przeto usiłują wszelkiemi sposobami przemysł krajowy podnieść. Pomimo atoli takich zabiegów przedsięwzięcia w téj mierze nieudają się i jeden zakład fabryczny po drugim upada. Wypadek zaś takowy wypływa z saméj natury rzeczy, fabrykanci bowiem nie są wiązani interesem, aby się cały plan powiódł. Cudzoziemcy, postawieni na czele przemysłowości rossyjskiéj, nawykli uważać Rossyę za źródło swego bogacenia się, przemyślają tylko o jak najprędszém nabyciu majątku, a następnie o spiesznėm wyniesieniu się ze zdobyczą z kraju, aby w ojczystych siedliskach pożywać spokojnie owoce swych zabiegów i pracy. Cóż ich obchodzić może dźwignienie przemysłu w Rossyi, kiedy ich osobiste korzyści materialne są zabezpieczone? wszakże nie patryotyzm rossyjski pchał ich do Rossyi, mażże taki patryotyzm przelać się w nich nagle, i pobudzać ich do czynności w duchu interessu narodowego? Podobnież i robotnicy fabryczni nie mają w tém żadnego interessu. — Wszyscy poddani, chociaż pobierają płacę za robotę swoją, to wszelako, jako poddani, nie mogą się nigdy spodziewać większego zarobku. Jest wprawdzie w Rossyi taksa dla robotników po fabrykach, ale cóż znaczy przepis w kraju, gdzie nikt nań nie zważa? Chłop tedy obawiając się, aby mu owoców natężonéj pracy samowolnie nie odjęto, pracuje ladajako, aby zarobić tyle tylko, ile na utrzymanie potrzebuje. Aby się przemysł udał, potrzeba nasamprzód wolności, ubezpieczenia własności i zarobku, a nadewszystko gruntownego ukształcenia. (*Gaz. Pozn.*)

— Według *Gazety Powszechnéj Niemieckiéj* listy z Odessy mają donosić o wyprawie zrobionéj przeciw Szamylowi przez Woróncowa, w któréj Moskale wielką mieli ponieść klęskę. Szamyl miał oznajmić wszystkim pokoleniom, iż jeżeli nie połączą się z nim przeciw Moskwie,będzie się z nimi obchodził jak z nieprzyjaciołmi.

Austrya — Na początku bieżącego miesiąca Jezuici w Wiedniu wyprawili nowego rodzaju *autodafe*. Zgromadziwszy kilkudziesięciu bigotów, udali się oni w processyi na miejsce wieszania zbrodniarzy, i tam pod szubienicą jeden z nich wyjąwszy z zanadrza nowe dzieło Suzelki : « Wojna przeciw Jezuitom » — odczytał wydany wyrok potępienia, i książkę tę rzucił na stos rozpalony. (*Gaz. Pow. Niem.*)

— Rząd Austryacki zabronił tworzenia jakichkolwiek towarzystw, bądź służących do zabawy, bądź gospodarskich, handlowych i t. p. bez uzyskania poprzedniego na to pozwolenia od rządu. Towarzystwa te nawet w razie zezwolenia rządu mają być pod dozorem władz miejscowych, i urzędnicy mają w nich przewodniczyć. (*Gaz. Koloń*).

ALBUM PSZONKI

WYDAŁ

LEON ZIENKOWICZ.

Paryż, w Drukarni Bourgogne i Martinet, 1845. — Przedmowy str. XII; Tekstu str. 540.

W dziennikarstwie emigracyjném Pszonka bez wątpienia niepospolite zajmuje miejsce. Pod demokratyczną stojąc chorągwią, stanął on do walki z tém wszystkiém, co Polskę przyprawiło o zgubę, co z klęsk i pożarów ojczystych nic prócz hańby nie wyniosło, co do nowéj budowy ani jednéj dobréj cegły nie dołożyło, lecz ją owszem podkopywało, co do ładu

w głowie i pokoju w duszy nie przyszło, co całe życie żyjąc bezrządem, w nim do końca wytrwać postanowiło, co praw ludu uszanować i uznać nie chciało, co od narodowych świętości i ołtarzy odbiegło, co się wiary swojéj i imienia swego zaparło. Na tém stanowisku, PSZONKA, obok innych pism demokratycznych, walczył przez lat pięć skutecznie, i jeżeli coś pokalanego zdradą, odszczepieństwem lub frymarką rzeczy publicznéj, ostało się jeszcze, jeżeli źli ludzie ze złemi zamiarami na widownię występują jeszcze, mniejsza o nich, skoro zadane im rany tego są rodzaju, że je tylko wielka skrucha przed Polską, a większe jeszcze poświęcenie się dla niéj zagoić są w stanie. Z téj strony uważany PSZONKA, oddał na polu satyry politycznéj niezaprzeczone sprawie narodowéj posługi. — Żartobliwym ale szczeropolskim przemawiając językiem, jak powstał w interesie publicznym, tak do końca, pod formą żartu, złe publiczne, publicznie gromił, z dobrego tekstu, dobrze kazał.

Te kilka uwag nastręczyło nam wyszłe przed kilku dniami z druku: ALBUM PSZONKI. Jestto wybór celniejszych i przejrzanych artykułów dziennika PSZONKI, które wydawca uporządkował i w systematyczną ułożył całość. Życzący sobie je nabyć, zechcą się zgłosić do Wydawcy, *rue Royale*, 14, *à Versailles* (Seine et Oise); albo *à M. Wiśniowski*, *rue des Tournelles*, 18, tamże; albo do Redakcyi Demokraty Polskiego, *rue du Faubourg Montmartre*, 25, i Czytelni Polskiéj, *rue du Battoir St.-André-des-Arts*, 13, *à Paris*.

Cena franków 10, dla Emigracyi (z przesyłką) franków 7.

Wydanie ALBUM PSZONKI jest staranne i ozdobne, dzieli się na Ksiąg ósm, następujące obejmujących przedmioty:

Do Czytelników. — Wstęp.

KSIĘGA PIERWSZA: POWIEŚCI — OBRAZY.

Babin tryumfujący, czyli ostatni chłop w Polsce, Historya przyszłości. — Kwesta na Ojczyznę, Bajeczka z czasów partyzantki. — Sejmik szlachecki, Obrazek konspiracyjny. — Trzej Pretendenci, Powiastka dyplomatyczna. — Bałaguły, Obrazek obyczajowy. — Wojna papierowa, widzenie z roku 1840. — Rada Szatanów, czyli Nowy Zdrajca Ojczyzny, Wypis z protokółów piekielnych.

KSIĘGA DRUGA: KOMEDYE — SCENY.

Adam I. w Trzecim-Maju i Trzeci-Maj w Adamie I. Komedya mello-tragiczna we dwóch aktach.—Lekcya dyplomatyczna, czyli, Ambasador na księżyc, Komedya seryo w jednym akcie. — Komedya przed i po Komedyi, we dwóch aktach. — Zgoda na Niezgodę, czyli, Komitet Zjednoczenia, Krotochwila we dwóch scenach. — Komedya Nieludzka, we trzech aktach.

KSIĘGA TRZECIA: AKTA — OKÓLNIKI — ODEZWY — SPRAWOZDANIA, ETC.

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Uniwersał konwokacyjny. — Akt Konfederacyi dynastycznéj, do tajemnego wiadomego jéj użytku. — Pierwszy Edykt Jmci Króla *de facto*. — Drugi Edykt Jmci Króla *de facto*, z okazyi mających się zebrać Izb Sejmujących.

II. CZĘŚĆ KRAJOWA.

Fascykuł dokumentów proroczych, czyli, Pugilares proroka Towiańskiego. — Dyaryusz podróży do czysca, odbytéj w towarzystwie Parlamentarza Jmci Króla *de facto*. — Tedeum, z powodu odkrycia filozofii Sławiańskiéj przez profesora Adama Mickiewicza. — Alleluja, czyli, Wskrzeszenie Jezuitów pod postacią Zakonu Zmartwychwstańców. — Relacya o Komitecie 3ch z jednego, w którym większość głosów stanowi. — Depesza Telegraficzna z Londynu. — Okólnik Pszonki do Czytelników.

KSIĘGA CZWARTA: SŁOWA PRZYGODNE.

Pierwsze słowo, do téj szlachty co szczerze chce Polski. — Drugie słowo, do tych co chcą Polski niepodległéj a niechcą jéj robić. — Trzecie słowo, do Reprezentacyi co nic niereprezentuje. — Czwarte słowo, z powodu wieści o amnestyi moskiewskiéj. — Piąte słowo, do pytających: Co to z nami daléj będzie? — Szóste słowo, do Rzymu, czyli, Kazanie Polskie na Kazanie Rzymskie. — Siódme i ostatnie słowo, do *Trzeciego-Maja* i wszystkich dworzan Jmci Króla *de facto*.

KSIĘGA PIĄTA: SŁOWA LISTOPADOWE.

29 Listopada Rocznica X. — Rocznica XI. — Rocznica XII. — Rocznica XIII. — Rocznica XIV.

KSIĘGA SZÓSTA: SZKOŁY — DOKTRYNY.

Teogonizm, przeprowadzony przez Przypisy do Dziesięciu Obrazów. — Messyanizm, czyli Prorocy XIX wieku: Albrecht, Wintras, Towiański. — Jezuityzm, skąd się wziął i co znaczy, czyli Zoografija Jezuity. — Wallenrodyzm, wynalazku Adama Mickiewicza.— Dyplomatyzm Polski.— Obskurantyzm, pod postacią Chowanny.

KSIĘGA SIÓDMA: KRONICZKA KIESZONKOWA.

Przemowa stosowniejsza niż zwykłe przemowy. — Sen dwóch Braci Babińczyków, czyli, sprawdzenie przysłowia: *Na złodzieju czapka gore*. — Od ostatniéj rejterady niebyło takiéj parady, czyli urywek z dyplomatyczno-sentymentalnéj podróży. — Kto grywa w karty miewa łeb obdarty. — Boże daj! Boże daj! Babińczykom Trzeci Maj. — Bajka i Prawda. — Czartoryscy — Jedenasta Plaga Egipska. — Trzeci-Maj Denuncyant, czyli, sprawdzenie przysłowia: *Jaki Pan taki Sługa*. — Bij a nienudź. — Im dalej w las, tém więcéj drew. — Święto Wielkanocne, po staroszlachecku uczczone. — Trzeci-Maj i Demokrata. — Muzyka Wieczorna w Krakowie. — Kalendarz Babiński, *alias* Jełowickiego i Spółki, *alias* Januszkiewicza bez Spółki. — De la Pologne sur les bords de la Vistule et dans l'Emigration, par F. V. Raspail. — Narodowość Trzeciego Maja i Francuczyzna Demokracyi Polskiéj. — Komedya Czartoryskich na benefis Czartoryskich. — Jarmark *de facto*. — Ustęp z 3 części poematu: nie Dziady ale Baby. — Kuglarze z rękopisów ś. p. Bajczarza Krasickiego. — Mowa Bibikowa.— Korrespondencya z Bursy Paryskiéj o fajerwerku Poznańskim.

KSIĘGA ÓSMA I OSTATNIA: NOWINY I WSPOMNIENIA — BARASZKI.

Gdzie niewarto rozprawiać, tam wyszydzić można.

Redakcya DEMOKRATY uprasza swoich prenumeratorów o spieszne nadesłanie prenumeraty tak zaległéj jako i bieżącéj. Nadsyłać można: albo wprost do *Redakcyi*, albo *à M. Wiśniowski, rue des Tournelles*, 18, *à Versailles* (Seine et Oise).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.